Nr. 245. Kraków, dnia 27 Października — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieli — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się na czas 1 str. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** **We Lwowie** [illegible] „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Belong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellera; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Wydalanie Polaków z Prus.

O odpowiedzi hr. Taaffego na interpelacyę p. dr. Grocholskiego i towarzyszy czytamy w *L'Opinion* co następuje:

„Co się tyczy sprawy wydalań, to rząd dał Izbie wyjaśnienia, które nazwać należy aż słabemi. Hr. Taaffe w swych wyjaśnieniach przytaczał, że rząd austryacki robił kroki w tej sprawie w Berlinie, lecz że one nie zostały dobrze przyjęte. Kancelarstwo niemieckie odpowiedziało, że sprawa to wyłącznie wewnętrzna i że wypędzanie Polaków jest środkiem porządku wewnętrznego, wywołanym sytuacyą wyznaniową i antagonizmem plemiennym. Hr. Taaffe nie znalazł ani jednego słowa na zaprotestowanie przeciw tej teoryi. Przeciwnie zdawał ją się popierać jeszcze, bo oświadczył, że w prawie narodów nie znajduje żadnej podstawy, któraby pozwalała rządowi austryackiemu obstawać przy tem, aby Prusy odwołały rozporządzenie banicyjne przeciw Polakom. Hr. Taaffe mógł był nadmienić, że środki użyte nigdzie nie są przewidziane, głównie dlatego, ponieważ sprzeciwiają się prawu narodów i zależą wyłącznie od samowoli administracyjnej. I w istocie stosunki między cywilizowanemi narodami byłyby niemożliwe, gdyby teorya pruska względem Polaków miała wszędzie być praktykowaną. Wystarczyłoby od tej chwili wszcząć jakiś wyznaniowy spór, wywołać jakiś antagonizm plemienny w jakim kraju, ażeby upoważnić rząd do zniesienia tych rękojmi, jakie dla opieki cudzoziemców dają prawa publiczne nowoczesne i traktaty.

„To, co się dzieje, jest nowością przynajmniej w XIX wieku. Popadamy w system rzymski: „cudzoziemcem niechaj da się uczuć ciągle władza". Rosya słabo protestowała — lecz możnaby się spytać, coby się stało, gdyby jakie państwo przeciw Niemcom chwyciło się tych samych środków surowych? Niemcy, można być tego pewnym, znalazłyby w prawie narodów i po za niem dość argumentów dla skutecznej obrony swych poddanych.

„Odpowiedź, jaką dał hr. Taaffe p. Grocholskiemu, bardzo przykre sprawiła wrażenie. Żaden rząd w obronie interesów swoich poddanych nie okazał więcej słabości."

Schlesische Ztng. donosi z Katowic, że landrat tamtejszy wydał bardzo surowe rozporządzenie, dotyczące kontroli nad polskimi robotnikami, przybywającymi z zagranicy. Według tego rozporządzenia każdy chlebodawca, oraz przyjmujący do siebie na kwaterę robotnika, obowiązanym jest dowiedzieć się, jakiego państwa jest poddanym, i jeżeli przekona się, że jest Polakiem, a nie poddanym niemieckim, albo też jeżeli poddaństwa jego dokładnie wywiedzieć się nie może, ma w przeciągu 48 godzin donieść o tem władzy gminnej lub dominialnej. Jeżeli chlebodawcy przyjmują do roboty polskich robotników nie krajowców, winni natychmiast podać powody, dla których zatrudnili ich tymczasowo u siebie. W każdym razie zameldowania obcych robotników nastąpić mają w ciągu 48 godzin, oraz prowadzone ich spisy, aby landrat każdego czasu wiedział, ilu obcokrajowców, mianowicie Polaków, znajduje się w jego powiecie.

W sprawie wydalań zamieściła *W. allg. Ztng* w sobotnim numerze artykuł wstępny, w którym zaznacza, że Rosya zaczyna za wzorem Prus wydalać obcych ze swego terytoryum, kreśli dalej nędzę i okropne położenie wygnańców, wspomina, że już i w Austryi zaczynają się władze cudzoziemcami zajmować — i kończy jak następuje:

„Jeżeli dalej tak pójdzie, to wkrótce powrócimy do owych czasów, kiedy na wycieczkę o parę mil od zwykłego miejsca zamieszkania trzeba było zaopatrzyć się w paszport i kartę przynależności, kiedy każdy policyant wiejski miał prawo spokojnego wędrowca pytać o pochodzenie i cel podróży, a przy odpowiedzi, uznanej za niedostateczną, mógł go w krótkiej drodze zamknąć w policyjnym areszcie.

„Nie będziemy tutaj mówić o olbrzymiej szkodzie, jakiej w ogóle gospodarstwo społeczne doznaje, chociaż wejść na to pole byłoby ponętnem. Co jednak szczególniej na uwagę zasługuje, to okoliczność, że liczni robotnicy i mali rzemieślnicy, którzy opierając się o uznaną powszechnie zasadę swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce, tam sobie budują chaty, gdzie znaleźli więcej chleba, niż we własnej ojczyźnie — mogą być wygnani, nie znajdując nigdzie ochrony przeciw takiemu barbarzyństwu.

„Gdy zaś człowiekowi uczciwemu odbiera się prawo mieszkania i pracowania gdzie chce, to rozszerza się w sposób niebezpieczny koło niezadowolonych. I nikt nie znajduje jakoś w sobie odwagi, aby bronić choćby tych szczupłych praw, z których korzystaliśmy! Zdaje się, jakoby ślepotą byli dotknięci ci, którzy się nazywają powołanymi obrońcami liberalizmu; nie pojmują oni jeszcze zawsze, dokąd wiedzie duch nietolerancyi narodowej, który na miejsce jedności, tyle koniecznej przeciw wspólnym nieprzyjaciołom wolności, wytwarza wzajemną nienawiść, a uwagę ludów odwraca od ich najwyższych interesów, ku pożytkowi i pociesze wszystkich wstecznych potęg".

Wybór do Rady państwa.

Od jednego z członków **Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie** otrzymujemy następujące pismo:

Wspominaliście już ze zdziwieniem o dwóch kandydaturach do Rady państwa, o których na ostatniej poufnej naradzie członków tutejszej Izby handlowej była mowa. Obie one są mojem zdaniem nie do przyjęcia, choć z rozmaitych powodów. Co do dra. Arnolda **Rappoporta**, to wybór jego ponowny wyglądałby na jakąś chyba komedyę. Po cóż w wrześniu składać mandat, aby go w październiku ponownie przyjąć? Jeżeli prawdą jest, co dr. Rappoport w swojej rezygnacyi oświadczył, iż czyni to z powodu swoich zajęć bankowych, które mu nie pozwalają poświęcić czasu na spełnianie mandatu poselskiego, to po cóż go wybierać? W pogadankach o tym przedmiocie powiadają niektórzy, że wybór dra R. byłby dla tego pożądany, ponieważ swojemi stosunkami w Wiedniu może on tam nie jedno „wychodzić" czegoby sobie Izba i jej członkowie życzyli. Aleź skoro sam oświadcza, że nie ma na to czasu, to oczywiście niczego nie „wychodzi". Zresztą — nie to jest głównem zadaniem posła, a ten motyw nadawałby wyborowi cechę interesu partykularnego, której mieć nie powinien. Innych powodów, przemawiających przeciw tej kandydaturze jak i przeciw wszystkim, z Laenderbankiem związanym kandydatom, nie powtarzam, bo są one powszechnie znane i uznane.

Drugim kandydatem, którego wyboru żadną miarą nie mógłbym zalecać, jest dr. Julian **Czerkawski**. Forytują go głównie ci, którzy by chcieli mieć delegacyę złożoną z samych ślepych zwolenników rządu i polityki bezwzględnej uległości. Takim okazał się dr. Czerkawski przez cały czas swego posłowania, takim pragną go widzieć zawsze ci, którzy kandydaturę jego podsuwają. Czy nam takich potrzeba? Sądzę, że jak bezwzględna opozycya jest w naszem położeniu niedorzeczną i szkodliwą, tak też bezwzględnie rządowe stanowisko niedorzecznem jest i szkodliwem. W gronie delegacyi dr. Cz. odgrywał rolę strachajły. Na wszelkie zdanie niezupełnie zgodne z wolą rządu i zdaniem Exc. Grocholskiego — dr. Cz. umiał odpowiedzieć przywiedzeniem takich strasznych niebezpieczeństw, grożących krajowi z tego powodu, że zdawaćby się mogło, iż co najmniej stan oblężenia byłby zaprowadzony, gdyby się stało nie po woli rządu. Tak było w Kole. W Izbie pełnej zaś dwa razy dr. Czerkawski się odznaczył i ściągnął na siebie powszechną uwagę — raz, kiedy ślubowanie poselskie złożył po rusku „pririkaju" — a wiadomo, że nic tak Rusinów nie drażni, jak kiedy Polak udaje Rusina — powtóre zaś w owej sławnej scenie, kiedy na niedorzeczność jakąś, przez Knotza powiedzianą, dr. Cz. wpadł na niego z krzykiem i — z kułakiem. Ta scena skompromitowała go radykalnie, a i powadze poselstwa polskiego wcale nie posłużyła. Ciało, tak poważne, jak Izba handlowa, powinno poważniejszego posła wybrać. A przedewszystkiem takiego, któryby ze sprawami **ekonomicznemi** był obznajomiony, z któremi dr. Cz. nic nie ma wspólnego. W chwili grożącej zupełnej ruiny ekonomicznej, gdy niezbędnem jest szukanie środków ratunku — trzeba posłów, którzyby sprawy te znali dokładnie, niemi się zajmowali, i w tym kierunku całą zwrócili usilność. A jeżeli skąd, to z Izby handlowej taki poseł wyjść powinien. Z tych powodów zatem uważam kandydaturę dra Czerkawskiego za niemożliwą.

Mowa posła ks. Czartoryskiego,

jako generalnego mowcy w ogólnej rozprawie nad adresem w Izbie poselskiej, dnia 21 października b. r.

(*Według zapisek stenograficznych.*)

Według słusznego zwyczaju parlamentarnego uznane jest jako niewłaściwe wciąganie tutaj w dyskusyę rozpraw Izby wyższej. — Niech mi jednak wolno będzie wspomnieć, że Izba panów w swojej rozprawie adresowej dobry, dzielny dała nam przykład, jak rozprawy takie toczyć się mają; powiadam, Izba panów jako całość, mam bowiem na myśli oba stronnictwa, które tam tak samo jak tutaj są zastąpione. Przykład był dobrym — rozprawa bowiem w Izbie panów tak co do formy jak i co do treści odpowiadała ważności przedmiotu i powadze sytuacyi. Co do formy — ponieważ ton był najzupełniej godnym, co do treści — ponieważ użyte tam argumenta odnosiły się ściśle do właściwego przedmiotu sporu. Leży to w naturze rzeczy, stosunków i charakteru ludzkiego, że w tej Izbie nie da się to w całej pełni wykonać. Po wypadkach poprzedniej sesyi, po ożywionych stosunkach z wyborcami, po różnych impulsach, jakie posłowie biorą ze swego kraju ojczystego, a wreszcie po silnym ruchu wyborczym, zrozumieć można, że gdy posłowie tutaj przybędą, są w usposobieniu, które nie zawsze daje spokój, pożądany ale nie łatwy do osiągnięcia. Inaczej też być nie może— i mowy miane tutaj muszą się czasem rozpraszać w drobnych, żeby nie powiedzieć drobiazgowych stosunkach, i wspomina się o wielkiem i małem, ważnem i nieznacznem, a uwaga Izby bywa czasem odwróconą od właściwego przedmiotu, który tu powinien być omawiany.

Musiałbym wam panowie stawić przed oczy kalejdoskop najróżnorodniejszego rodzaju, gdybym chciał iść za tem wszystkiem, co się tu w rozprawie z obu stron powiedziało, gdybym chciał o wszystkiem zdanie czy to pochwały czy nagany wypowiedzieć. Jednę tylko pozwólcie mi panowie uwagę, której pominąć nie mogę. Podobało się wczoraj jednemu z posłów tamtej (*lewej*) strony Izby, mówić o regulacyi rzek w Galicyi a przytem wychodzić z różnych przypuszczeń, a mianowicie jakoby sumy, o których wszyscy wiemy, że dopiero mają być uchwalone, albo już były albo miały być użyte na cele, obce właściwemu przedmiotowi. Jestem przekonany, że to przypuszczenie — w ogóle zanadto lekko uczynione — które i tak sam poseł ten tylko jako przypuszczenie, jako *on dit* wypowiedział, opiera się na zupełnie fałszywych doniesieniach. Gdy jednak zarzut ten i to przypuszczenie, nie przeciw nam, ale przeciw rządowi się zwraca, to sądzę, iż rząd przy sposobności da na to należytą odpowiedź, i dlatego więcej się tem zajmować nie będę (Bardzo dobrze! z prawicy)

Powiedziałem, że nie będę wchodzić w wiele szczegółów z tego co tu wczoraj powiedziano — sądzę bowiem, że zadaniem mowcy generalnego jest, skoncentrować się. Muszę przeto z góry przeprosić wszystkich moich przyjaciół, kolegów i towarzyszy politycznych, jeżeli nie jedno, co każdy z nich lepiej odemnie byłby wypowiedział, pominę; szczęśliwym będę, jeżeli mi się uda ogólnemu pojmowaniu rzeczy przez nasze stronnictwo dać wyraz.

Po właśnie słyszanej mowie mowcy generalnego tamtej strony Izby, muszę przedewszystkiem wyrazić zdziwienie, że on, którego znamy jako jednego z najlepszych mowców tej Izby, i to nietylko jako bardzo zręcznego parlamentarzystę, ale także jako mowcę, który lubi wprost do przedmiotu zmierzać — że on, *notabene* jako mowca generalny, przedmiotem, który nas zajmuje, i o którym szczegółowo mówić będę, t. j. zasadami, według których rządzić należy, więc przedmiotem, który ja jako główny temat uważam, zajmował się dopiero na samym ostatku; podczas gdy $^{7}/_{8}$ swej mowy poświęcił tylko czesko-niemieckim sporom. (Brawo z prawicy).

Powinienbym się z tego cieszyć — bo inaczej wobec tak zręcznego parlamentarzysty jeszcze trudniejszą byłaby dla mnie walka. Zajmował on się wielką ilością przedmiotów, o których nie mogę szczegółowego wydać sądu, bo stosunków tak dokładnie nie znam, o których zresztą, gdybym chciał się niemi zajmować, musiałbym sześć razy tak długo mówić jak on. Rozpoczął on skreśleniem usposobienia, jakie w roku 1879 w tej Izbie panowało przy rozpoczęciu ówczesnej naszej pracy. To rzecz zapatrywania. Chciał on udowodnić, że wówczas panowało pojednawcze usposobienie w stronnictwie, które on zastępuje. Ja zaś pozwalam sobie być przeciwnego zdania. Odwołuję się do wspomnień tych kolegów, którzy wówczas wraz z nami do tej Izby weszli, czy nie jest prawdą, że ówczesne położenie dla nas jako większości było jeszcze bardzo wątpliwem, tak że zaledwie wiedzieliśmy, czy tworzymy większość, że zatem występowaliśmy nie ze zbyt wielką pewnością, żeby nie powiedzieć z trwożliwością, i że właśnie usposobienie od razu ostre i nieprzejednane, jakie panowało po przeciwnej stronie, bardziej nas zbliżyło, zrobiło z nas większość, i spowodowało taki, jaki jest, rozwój stosunków.

Było to z góry tak ostre i nieprzejednane usposobienie, że ci członkowie ówczesnego gabinetu, którzy jak wiadomo, do Was, Panowie z lewicy, się przyznawali, w dalszym przebiegu sesyi zmuszeni zostali do ustąpienia nie wobec naszej, lecz waszej nieufności (brawo! z prawicy). Czy to jest dowód pojednawczego usposobienia — pozostawiam wam do ocenienia.

Szan. generalny mowca mówił następnie o wszystkiem, co podczas rozprawy adresowej może być wypowiedziane; mówił o działalności partyi konserwatywnej i duchowieństwa w sprawie reform ekonomicznych. Nie będziecie Panowie zapewne żądać odemnie, ażebym nad tem wszystkiem się rozwodził; naprzód bowiem może i między nami zdania w tym przedmiocie nie są zupełnie jedne, a powtóre sprzymierzeńcy nasi z tej strony specyalnie byli interpelowani i znajdą sposobność bronić się i zastępować swoje przekonania. Do czego też prowadziłoby to nas, gdybym do całej poprzedniej sesyi powracając, wszystkie ustawy tu powoływał, przyczem jeszcze zauważyć muszę, że mowca poprzedni wchodził także w działalność komisyj i opowiadał nam ich historyę ze swego naturalnie stanowiska. Ja do tych komisyj nie należałem, i dlatego z całą znajomością przedmiotu mówić o tem nie mogę.

Mowca generalny zajmował się dalej całą skarbową i podatkową polityką rządu. Sądzę, że rozprawa budżetowa da sposobność tak z tej strony, jak i z ławy rządowej na to odpowiedzieć. Mówił dalej o stosunkach czeskich. Wskutek przedwczorajszej i wczorajszej rozprawy byłbym i tak musiał powrócić do tej przykrej sprawy. Powiecie panowie, że z góry zajmuję stronnicze stanowisko. Otóż pewien autor niemiecki powiedział: jedyną bezstronnością, do jakiej człowiek jest zdolnym, jest, ażeby był świadom swojej stronniczości. Dalej doprowadzić nie można.

Rzecz naturalna, że z naszymi sławiańskimi sprzymierzeńcami łączą nas ściślejsze węzły, ale zapewnić mogę, że specyalnie ja, a sądzę, że i wszyscy, niemniej jak i nasi niemieccy sprzymierzeńcy, dość bezstronnem okiem na te rzeczy się zapatrują. Uwagi szczegółowe, jak np. te, kto spór rozpoczął, kto go prowadził dalej, kto zakończył, czy rząd, albo też ta lub tamta strona Izby jest temu winna — są nie tylko kwestyą zapatrywania, stanowiska, jakie się zajmuje, kwestyą genezy tych walk, które daleko, bardzo daleko wstecz sięgają, ale musiałby także każdy szczegółowy wypadek osobno być badany.

Wybaczcie, jeżeli trzymać się będę tylko tego, co ogólne. Powiem Panom, jakie z tego odniosłem wrażenie, które zresztą może być mylne. Wrażenie z ostatniej zwłaszcza rozprawy jest, że silne, bardzo silne, zbyt gwałtowne oskarżenia z tamtej strony Izby, że strony czeskich Niemców przeciw tej stronie podnoszono, i że ta strona, więcej w tonie odparcia i obrony mówiła (bardzo słusznie! z prawicy). Dalej nie jest to już zapatrywaniem, ale faktem, że sławiańscy posłowie z Czech, odkąd są w większości, nieraz podawali Niemcom czeskim rękę (tak jest! z pra-

---

25)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy wyszedł, panna Wątróbka, która już miała sposobność dowiedzieć się, jak się pan pisarz nazywa, rzekła:

— To prawdziwa Bulba! jakiś mruk. Z niego podobno pociechy nie będzie....

Młodsza dodała:

— Czegoś smutny taki!

Na tem się pierwszego dnia skończyło.

Czasu wolnego nie miał. Od rana do nocy musiał być przy robocie. Konia do jazdy również nie miał. Podróże gospodarskie musiał odbywać piechotą. Póki robota była blizko folwarku, piesze wycieczki nie dawały się bardzo uczuć. Z kolei wypadało go posełać do punktów o pół mili odległych od głównego centrum. Hrabia był człowiekiem rachunkowym: wolał, ażeby pisarz chodził piechotą.

Pewnego razu powiedział mu:

— Trzeba abyś poszedł do zrębu i dowiedział się, ile tam żeńców... Byłeś tam już?

— Nie, nie byłem jeszcze.

— Ja ci pokażę.... Albo poczekaj... pojedziesz ze mną.

Potem zwrócił się do Pawełka i zapytał go:

— A umiesz ty konno jeździć? jeździłeś kiedy?

Pawełek udał naiwnego.

— Spróbuję — odrzekł.

On, syn stepu, już w dziecinnym wieku lepszym był jeźdźcem, jak pan hrabia.

Dano mu jakąś szkapę wychudłą, wysłużoną przy wojsku, osiodłano... i pojechali.

Praca przy gospodarstwie szła mu twardo. Stanowisko zależne od Iwaszka i od ulubieńców kredensowych nastręczało go na upokorzenie niejedno. Korzystał mało, a cierpiał wiele. Postanowił jednak czekać cierpliwie i wytrwać. Zima uśmiechała się do niego spokojem, długiemi wolnemi godzinami i nadzieją, że będzie mógł trochę pracować nad sobą.

Miał jedno ubranie tylko. Przynosił sobie co soboty wieczorem wody i zabierał się do prania bielizny i ubrania. Wyprawszy i wykręciwszy z wody, rozwieszał swoje suknie na koszu młyńskim. Do rana zwykle wysechały. Raniutko, do wschodu słońca, niedoschłe jeszcze zupełnie, ściągał z kosza, prostował i wyciągał w ręku, wdziewał... a resztę czynności uskuteczniało dobre słońce i wiatr przyjacielski.

Postanowił znosić największą biedę, ale oszczędzać się, ile tylko można będzie. Przyszedł koniec września i dnie chłodniejsze. Miał chustkę wełnianą, wielką, która mu za jedyne okrycie służyła. Postanowił przerobić na kurtkę i kamizelkę, którąby można było nosić pod ubraniem. Pieniądze zapracowane już miał, ale nie brał i zdecydował się, korzystając z dłuższych wieczorów jesiennych, sam krawiecką robotę uskutecznić.

Nie chodziło mu o formę i o piękno ale o rzecz. Na potrzeby człowieka zapatrywał się chłopskim rozumem; potrzeby znał tylko jedne — konieczne; resztę uważał jako zbytek. Ani chwili nie spuszczał z widoku, że przed nim była zima, z którą walka była trudniejsza.

Ciężką była pozycya służbowa Pawełka, ale krzepił się jak mógł i pocieszał siebie lepszą nadzieją.

Panna Wątróbka zeżalona z początku na uporne milczenie Pawełka, pomału poczęła do niego łagodnie uśmiechać się i nęcić obietnicami lepszych obiadów, znośnych wieczerzy i innych przyjemności.

Cóż to za powaga wielka takiej ochmistrzyni!

Od niej jednej zależało karmić pana pisarza co dnia na wieczerzę kartoflami z mlekiem, albo kartoflami bez mleka i bez omasty, albo dać mu befsztyk na maśle. Dawała to uczuć Pawełkowi. Hardy Ukrainiec co dnia jadał kartofle, a milczał po dawnemu.

Panna Wątróbka ulitowała się nad bladym i smutnym młodzieńcem. Ona w duszę ludzką nie zaglądała nigdy, zdawało się jej, że Pawełek tęskni za befsztykiem lub dobrą kawą. Pewnego razu, kiedy stał w polu przy robotnikach kopiących kartofle daleko od folwarku, stał głodny, oczekując obiadu, do którego było jeszcze daleko, spostrzegł dziewczynę z garderoby, niosącą na talerzu sporą kromkę chleba dobrze masłem nasmarowaną. Dziewczę to miało około trzynastu lat. Uśmiechało się biedactwo do chleba z masłem, bo panna Wątróbka żywiła swój fraucymer wodnistym kapuśniakiem bez omasty. Pawełek patrzył na nią uważnie, i zdziwiony; twarz dziewczęcia grała takiem uczuciem serdecznem, że byłby ją jak siostrę ucałował w rumiany, niewinny buziaczek. Dziewczyna przystąpiwszy do Pawełka, wysunęła talerz naprzód, mówiąc:

— Pannuńcia przysłała panu śniadanie.

— Jaka pannuńcia?

— Nasza... panna Wątróbka....

— Ach, panna Wątróbka.... Podziękuj, proszę cię moje dziecko pannie Wątróbce i poproś, niech mi tak daleko nie poseła. Poczekam do obiadu... Szkoda i ciebie, moja turkaweczko....

— Oho! mnie szkoda? — odpowiedziała wesoło dziewczyna, — ja i rada jestem, jak się wyrwę z tej przeklętej garderoby! Niech panicz prosi, aby panu co dnia przysełała śniadanie, a ja chętnie pójdę.

Zawróciła się i jak sarna umknęła.

Widocznie, powróciwszy, powiedziała swojej pannie, że pan pisarz nie jest bardzo straszny... mówić umie... że pannuńci bardzo dziękował za śniadanie gdyż w czasie obiadu panna Wątróbka była niezmiernie natarczywą i przez cały obiad coś ciągle opowiadała.

— My się tu dziwimy, jak pan możesz mieszkać w tym młynie?...

— Cóż robić!... Ja nie znajduję, żeby tam było bardzo źle — odrzekł Pawełek. Że dobrze nie było, to pewno; uwaga Pawełka była jednak ostrożna, przez wzgląd na panią ochmistrzynię.

— Ale straszno, panie! — mówiła Wątróbka przerażona.

— Dla czego?

— Ach Boże! to pan jeszcze nic nie wie?

— Nic a nic!

— Jakto? Pan nigdy nie słyszy tam hurkotu w nocy?

— I owszem, turkot słyszę w nocy... szczury biegają, myszy piszczą, a w dodatku do tej muzyki, puhacz śpiewa mi co wieczora piosnkę na dachu....

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego, amen! — żegnała się nabożnie Wątróbka, — to znaczy, że to wszystko prawda, co ludzie mówią?

— Doprawdy, nic nie wiem.

— Mówią, że w tym młynie dyabeł co nocy mąkę miele....

— Takich operacyj nie spostrzegałem.... Gdyby się dyabeł istotnie młynarstwem bawił, musiałaby być chyba mąka — mówił żartobliwie Pawełek.

— W tem właśnie cała sztuka: dyabeł w nocy miele i mąki nie ma.

— Musi ją chyba pomiędzy biedniejszych dyabłów rozdzielać...

— Pan żartuje z tego wszystkiego!

— Z jakiegoż to powodu do tego młyna takie straszliwe przywiązane legendy?

— Pan widział, że ściany z desek są zupełnie czarne: prawda?

— Uważałem....

— Kiedy dziesięć lat temu piorun uderzył w stodołę i wszystkie zabudowania folwarczne spalił, w około tego młyna był pożar.. deski aż piszczały od ognia... poczerniały, ale młyn został, sam jeden ze wszystkich budynków! Od tego czasu ludzie mówią, że to młyn dyabelski....

— Mnie nic nie stało się dotychczas — odrzekł Pawełek, — niech sobie dyabeł robi swoje.... Ale ja jestem dłużny pani podziękować za śniadanie....

— Ach panie! jabym z przyjemnością posełała panu co dnia, gdybym tylko wiedziała, gdzie pan się znajduje....

— Dziękuję bardzo... teraz dnie krótsze... do obiadu można poczekać.

Właśnie obiad się skończył i — rozstano się.

Przyszła zima, a z nią długie i samotne wieczory. Pawełek zrobił już wprawdzie kilka znajomości w okolicy, ale ze znajomości korzystał mało, chyba przy zdarzonej zręczności. Do kościoła nawet nie chodził, za daleko było na piechotę. A pan hrabia był rygorystą: koni nie dawał.

(D. c. n.)

wicy) do pojednania, a przynajmniej do kompromisu, do *modus vivendi*, i to przy różnych sposobnościach, gdy szło o wybory miejskie i inne ważne przedmioty. Sądzę też, że mogę stwierdzić drugi fakt, a mianowicie, ze z drugiej strony, nie tej Izby, ale ze strony czeskich Niemców, ani wówczas, kiedyście mieli większość, ani odkąd w mniejszości jesteście, takiej propozycyi nie przyjęto (tak jest! z prawicy). (D. n.)

Mowa posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego

wypowiedziana w rozprawie adresowej dnia 20 października r. b.

(Według zapisek stenograficznych).

(Dokończenie.)

Panuje na lewicy stronnicze zapatrywanie, które nawet filozofa Carnerego doprowadziło do tego, że przeciwstawił w wielce zresztą rezykownym apoftegmacie, jednolite państwo niemieckie słowiańskiemu „nie wiedzieć czemu." Poznałem filozoficzne przekonania tego filozofa i wiem, że jest ewolucyonistą. Sam nie stoi wcale. Ewolucyoniści mnożą się nieustannie i o wielu zagadnieniach trudno dziś mówić, nie uwzględniając ewolucyi. Niechajże mnie będzie wolno także czas jakiś uwagę tej dostojnej izby zająć ewolucyą. Oto podług wszelkich prawideł dzisiejszej nauki i filozofii istnieją rzeczy dwojakie: istnieje podrzędna martwa jednolitość bezwzględna, w której się żadna wola nie ostoi wobec samowładnej ciężkości i istnieją obok tego wyższe organiczne ciała; a to co żyje organicznie, składa się z wielu autonomicznych organów.

Czem wyżej się rozwija życie organiczne, tem więcej części autonomicznych wchodzi w jego skład, tem większa występuje rozmaitość różnorodnych funkcyi, tem więcej się dyferencyuje i integruje całość. Każda część żyje sama dla siebie i wszystkie żyją wspólnie i oto wyższego życia istota. Filozof Carneri obawia się dla Austryi tego wyższego życia, nie chce go mieć, chce, aby Austrya była bryłą głazu. Żyjąca istota, organizm, to dla niego „nie wiedzieć co." (Brawo, brawo na prawicy).

A teraz może przypomni mi geolog, w przyrodniczych sprawach biegły, że istnieją także państwowe organizmy, zwłaszcza pod względem narodowym jednolite. Wszak nam wywodził, że Austrya powinna się kształcić podobnie jak inne państwa, jak Włochy, jak Niemcy, jak Francya. Darujcie panowie, że na to odpowiem nieco trywialnem polskiem przysłowiem: „Gdyby ciocia miała wąsy, toby była wujciem." (Głośny śmiech).

Ale chcę się wzbić w wyższe sfery. Mniemam, że nie jest to nieszczęściem dla Austryi, że nie może żadną miarą stać się państwem jednolitem na modłę zachodnią.

Zdaje mi się, że historya, którą nam wyłożył szanowny profesor geologii, także po części za dowód tego starczyć może. Jako centralistów pochwalił trzech liberalnych mężów stanu: ces. Ferdynanda II, ks. Kaunitza i bar. Bacha. Ci trzej liberalni mężowie stanu (Wesołość na prawicy.) mieli tedy Austryę uszczęśliwić. Pierwszy doprowadził ją szczęśliwie do szwedzkiego najazdu i westfalskiego pokoju. (Wesołość na prawicy). Drugi przygotował ją niemniej szczęśliwie na burze francuskiej rewolucyi i utratę korony cesarskiej w Niemczech, (Wesoł. na prawicy.) a trzeci wreszcie doprowadził aż do Solferino (Żywe brawa i oklaski na prawicy.) Dowiedzieliśmy się zresztą z znakomitej mowy, nie mniej znakomitego geologa, że w chwili, w której Austrya najszersze miała granice za czasów Karola VI, nie miała nawet jeszcze wspólnego ministerstwa. Nie pod centralistycznym tedy systematem urosła.

Działa w przyrodzie i w dziejach Bóstwo — które wyprowadza wszystko do coraz wyższego rozwoju z nieorganicznej przyrody z owego ideału filozofa Carnerego. Boska ta siła coraz to wyższe życie organiczne wytwarzała, wreszcie poczęła ludzkość, a ludzkość rozwijała się dalej w politycznem i religijnem życiu, dążyła coraz wyżej i szła do celu, w którym różnorodne i jednostronne potęgi dziejowe zbratają się kiedyś we wspólnym ideale, w jedności, w której jednak będzie przebywać rozmaitość nieskończona. Niegdyś każde miaste narodem było i nie rozumiano nawet związku kilku miast inaczej, jak tak, że Ateny lub Sparta kładły twardą stopę na kark sprzymierzonych grodów. Rzymianie poprowadzili dalej dzieje i nie znajdziesz dziś nikogo, ktoby twierdził, że państwo tam tylko istnieć może — gdzie jedno miasto samowładne berło nad innemi dzierży. Później inne znów nastały czasy i nikt nie mógł tego pojąć, aby można było w jednem państwie Boga czcić według różnego przekonania. W 15, 16 i 17 wieku przewalczono wielkie boje i zapłonęły wielkie namiętności. Po jednej stronie stanęli obrońcy wolności myślenia, o której lewica tyle mówić zwykła. Po drugiej stronie stanęli Filip II i ks. Alba. Mniemam, że po wiekach zapadł sąd dziejowy. Jakiejby kto nie był wiary, nie powie, aby Filip II i Alba byli witeziami ludzkiego postępu.

Teraz nowe nastały zadania. Ktoś tu twierdził, że nie było pierwej kwestyi narodowości. Istniała, ale uśpiona pośród arystokratycznego społeczeństwa. Nie powstała była jeszcze nowożytna chrześciańska demokracya, w której nie tylko wyjątkowo wolni obywatele, ale wszyscy ludzie biorą udział w życiu politycznem. Istniały tylko na narodowych podstawach powstałe korporacye szlacheckie i mieszczańskie.

Kwestya narodowości nie mogła powstać u tych korporacyi, choć żywioł narodowy wpłynął stanowczo na ich powstanie. Kwestya narodowości bowiem jest zasadniczo demokratyczną, a o demokracyi wtedy jeszcze nie było mowy.

Poseł Suess wspomniał o tem, że hr. Kaunitz bronił niegdyś prostego ludu w Czechach. Prosty lud w Czechach bierze dziś udział w życiu politycznem i domaga się zgodnie ze swoją szlachtą, aby jego mowa posiadła te prawa, które sam posiadł. (Oklaski na prawicy). To wynik demokracyi. Tylko zastarzały przesąd mieszczański może się temu sprzeciwić. (Brawo na prawicy).

Nowa tedy zasada narodowości działa dzisiaj wśród dziejów; tworzy państwa, a strach bierze, czy przytem nie przepadnie wielka zdobycz obywatelstwa rzymskiego i chrześciańskiej miłości braterstwa narodów. Narody stanęły znów wobec siebie wrogo, z dobytym mieczem, wśród pokoju wprawdzie, ale zawsze gotowe do walki. Zdaje się chwilami, że cywilizacya cofnie się wstecz, ale Bóg dziejów dąży do tego, że zasada narodowości doprowadzi nareszcie do wyższego braterstwa narodów. (Oklaski na prawicy). Mniejsze, słabsze albo wielkie, a nieszczęśliwe narody środkowej Europy, muszą stworzyć jedną wspólną państwową rzeszę, chcąc się ostać w walce o byt. Muszą wytworzyć państwo, w którem sobie wzajemnie poręczą zupełnie swobodny rozwój języka i narodowości. I tak powstanie wyższa integracya dziejów. I tak powstanie przykład po wszystkie czasy, a Austryi może przypaść ten zaszczyt, że tego dzieła dokona. (Brawa, oklaski na prawicy).

Kiedy się taki postęp spełnia wśród dziejów, musi powstać większa albo mniejsza burza, rozdmuchana przez przeciwników nowej idei. Muszą ludzie toczyć boje. W 16 wieku musieli Alba i Filip wystąpić przeciw prądom swego wieku, a teraz panowie z opozycyi objęliście w Austryi rolę Filipa i Alby. Rolę tych, którzy zawsze bitwę przegrać muszą, ponieważ przeszłość tylko pojmują, a przyszłości dostrzedz nie mogą. (Huczne brawa i oklaski na prawicy. Mowcy winszują z wielu stron.)

Sprawa wschodnia.

(*Konferencya*).

Jutro a najdalej pojutrze ma się w Konstantynopolu zebrać konferencya. Wszystkie państwa, podpisane na traktacie berlińskim, przyjęły zaproszenie gabinetu tureckiego, Anglia zastrzegła się jednak przeciw wszelkim uchwałom konferencyi, któreby naruszyły prawa ks. Aleksandra do tronu bulgarskiego, Francya zas dodała ze swej strony warunek, że mocarstwa nie udzielą Turcyi żadnego, dalej sięgającego pełnomocnictwa, niż to, które ona już posiada na mocy traktatu berlińskiego. Rząd francuski sądzi, że zadaniem konferencyi nie jest wyłącznie przywrócenie dawnego stanu, lecz raczej zastanowienie się nad pytaniem, czy interesa Turcyi nie dadzą się pogodzić z uwzględnieniem życzeń Serbii, Grecyi i Bulgaryi.

(*Z Serbii*).

Pozycyę armii serbskiej na granicy Bulgaryi i Starej Serbii można sobie wystawić w postaci trójkąta, którego wierzchołek stanowi obóz serbski pod Niszem, a podstawę linia, łącząca Vranię na granicy tureckiej z Pirotem na granicy bulgarskiej. Z Niszu prowadzą w kierunku południowo-wschodnim dwie drogi: jedna doliną Morawy do Vranii, druga doliną Niszawy do Pirotu. Wzdłuż tych dwóch linii rozłożono trzy dywizye wojska serbskiego, czwarta, znajdująca się pod Niszem, stanowi rezerwę armii. Przed oddziałem serbskim, który doliną Niszawy posuwałby się ku granicy bulgarskiej, otwiera się w pobliżu Ak-Palanki druga droga, wiodąca w kierunku północno-wschodnim. W miarę tego czy król Milan postanowi wkroczyć w południowe czy też w północne powiaty Bulgaryi, wyruszy jego wojsko jedną z tych dwóch dróg, stanowiących naturalną komunikacyę między południową Serbią a Bulgaryą.

(*Z Bulgaryi*).

Nie czekając uchwał konferencyi, korzysta rząd bulgarski z czasu i pracuje usilnie nad zatarciem wszelkich różnic między księstwem bulgarskiem a Rumelią wschodnią, której nadano już nazwę Południowej Bulgaryi. We wszystkich ministeryach bulgarskich utworzono osobne sekcye dla tej nowej prowincyi. Po zupełnem zorganizowaniu tych nowych urzędów, zamierza rząd bulgarski odwołać komisarza książęcego z Filipopola, a zarazem znieść pojedyncze departamenty rządu rumelijskiego. W Filipopolu spodziewają się, iż książę Aleksander nada ustawom bulgarskim moc obowiązującą w Rumelii. Władze rumelijskie wypłacają już wszelkie należytości monetą bulgarską, pomimo, iż tak nagła zmiana nie przez wszystkich została mile przyjętą. Urzędy pocztowe i telegraficzne nie przyjmują już tureckich monet srebrnych. Wszystkie listy muszą być frankowane markami bulgarskiemi, a należytość za depesze telegraficzne oblicza się według taryf bulgarskich.

Naczelnicy gmin w Rumelii otrzymali rozkaz dostawienia na miejsca zboru wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni.

Książę Aleksander udał się w okolicę Widdynia dla obejrzenia tamtejszych fortyfikacyi. W Sofii panuje ciągle jeszcze obawa przed wtargnięciem armii serbskiej.

(*Z Grecyi*).

Journal des Débats odbiera od swego korespondenta w Atenach następującą depeszę telegraficzną, przedstawiającą usposobienie Grecyi w niezbyt pokojowem świetle: „Byłoby błędem mniemać, że przywrócenie dawnego stanu rzeczy rozbroi Grecyę. Nastąpiłoby to tylko wówczas, gdyby mocarstwa zapobiegły powtórzeniu się takich zamachów jak rewolucya rumelijska. Ludność grecka nie będzie mogła zrozumieć subtelnych dyplomatycznych wywodów i zażąda natarczywie wynagrodzenia za wydatki, które poniosła wskutek ostatnich wydarzeń; jest ona przekonaną, że załatwienie kwestyi rumelijskiej nie zobowiąże bynajmniej rządu greckiego wobec Europy. Przemowa ministra wojny do oddziałów spartańskich zaniepokoiła posłów zagranicznych przy dworze greckim".

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 października

Tarnowska *Pogoń* donosi, że Watykan zatwierdził już nowe rozgraniczenie dyecezyi tarnowskiej od krakowskiej, mocą którego dyocezya tarnowska traci na rzecz krakowskiej całą Nowotarszczyznę, Maków, część powiatu bocheńskiego i Niepołomice.

W Wiedniu zmarł bar. Hofman, niegdyś minister skarbu wspólnego austryacko-węgierskiego, a od roku 1880 generalny intendant nadwornych teatrów wiedeńskich. W roku 1865 był on przydany gen. Gablenzowi jako adlatus w Szlezwiku, i jako taki kierował cywilnym zarządem kraju. Zmarły był mężem stanu w rodzaju Beusta, u którego światowość, elegancya i wykwintne maniery zastępują liczne inne braki. W Wiedniu był nadzwyczaj popularny z powodu swej uprzejmości i uczynności.

Delegacye dla spraw wspólnych wybrały już, jak wiadomo z telegramów, komisye do przedłożeń rządowych, a te rozdzieliły referaty pomiędzy swych członków. Posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej odbędzie się dnia 3 listopada, i rozpoczną się już na niem obrady nad sprawozdaniami referentów. Uwaga powszechna zwróci się ku obradom nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem zazwyczaj minister szczegółowe daje wyjaśnienia o sytuacyi, w uzupełnieniu tego, co wypowiada przemówienie od tronu. Przemówienie to, podane w całości w telegramie niedzielnego naszego numeru — zrozumianem zostało powszechnie jako stwierdzenie, iż mocarstwa pragną przywrócenia *status quo* na półwyspie Bałkańskim, w czem Austrya z Niemcami i Rosyą zupełnie jest zgodną. Zwrócić także należy uwagę, że w przemówieniu cesarskiem przyjaźń z Rosyą postawioną jest zupełnie na równi z sojuszem niemieckim, gdy w poprzednich mowach cesarskich do delegacyj zawsze na przyjaźń niemiecką większy był położony nacisk i lekki odcień większej serdeczności.

Parlament niemiecki, który ma się zebrać w ciągu zimy, będzie się znowu musiał zająć ustawą przeciw socyalistom. W całem państwie niemieckiem objawia się już niezadowolenie z tej ustawy. Z obozu narodowo-liberalnego dają się słyszeć głosy przemawiające za wykreśleniem z niej ustępów krępujących wolność prasy. Ponieważ ustawa wydana w roku 1878 obowiązuje tylko do przyszłego roku, przeto rząd niemiecki wystąpi zaraz w początkach sesyi z odpowiedniemi wnioskami. Jeżeli zdanie umiarkowanych i postępowych dzienników jest w tym wypadku wyrazem przekonań większości narodu niemieckiego, w takim razie można się spodziewać, że parlament, zamiast przedłużać wyjątkowe ustawy, będzie wolał uchwalić pewne zmiany w powszechnie obowiązującym kodeksie karnym. Cała trudność tkwi w tem, iż stronnictwa liberalne nie zechcą zezwolić na takie zmiany, któreby każdego członka niemiłych rządowi stronnictw zdawały na łaskę prokuratoryi, rząd zaś nie zadowolni się nic nieznaczącemi zmianami. Dzienniki półurzędowe, przewidując tę różnicę zdań, wzywają przeciwników ustaw wyjątkowych, ażeby oświadczyli w swych organach, jakie modyfikacye kodeksu karnego mogą, ich zdaniem zastąpić ustawę z r. 1878.

Dzienniki paryskie starają się ile możności wybadać usposobienie świeżo wybranych posłów.— Niektórzy skrajni deputowani okręgów paryskich oświadczyli reporterom, że wytrwają przy sztandarze, pod którym walczyli w dniach komuny paryskiej. Dep. Clémenceau uważa za podstawę polityki radykalnej następujące trzy punkta: zerwanie z dotychczasowym systemem polityki kolonialnej, usunięcie deficytu i zniesienie konkordatu. Ostatni ten punkt radykalnego programu może dać powód do gwałtownych starć w Izbie. Gabinet Brissona nie uważa obecnej chwili za odpowiednią do zerwania stosunków z kościołem. Wobec składu Izby można się spodziewać, że większość poprze w tym wypadku zapatrywania rządu. Z Berlina donoszą, że poseł francuski baron Courcel, bawiąc w Friedrichsruhe, zapewnił ks. Bismarka o przyjaznych i pokojowych zamiarach rządu francuskiego. Baron Courcel powołał się na znane kanclerzowi usposobienie p. Freycineta i prezydenta Grevy'ego. Wynik wyborów nie zachwiał dotychczas stanowiska ministra spraw zagranicznych, gdyby zaś nawet p. Freycinet musiał ustąpić, prezydent Grévy nie powoła na jego miejsce żadnego męża stanu, którego osobistość nie będzie dostateczną rękojmią przyjaznych stosunków z Niemcami.

Zachowanie się mera dziewiątej dzielnicy Paryża podczas cywilnych zaślubin księżniczki Maryi Orleańskiej z duńskim księciem Waldemarem wywołało niezadowolenie między nieprzejednanymi republikanami. Zarzucają oni merowi, panu Koechlin-Schwarz, iż zupełnie zbytecznie dał narzeczonej i jej rodzicom tytuł królewskich wysokości. Dziennik *Voltaire* starał się zbadać dokładniej tę sprawę, a jeden z jego współpracowników udał się w tym celu do p. Kastlera, adjunkta tejże dzielnicy. P. Kastler przyznał wprawdzie, że w państwie republikańskiem nikt nie ma prawa do królewskich tytułów, dodał jednak, że władza cywilna zastosowała się w tym wypadku do wyraźnego życzenia królewskiej rodziny duńskiej. Poseł duński motywował to życzenie przyjaznemi stosunkami między Francyą i Danią; dla dynastyi duńskiej było nadzwyczaj ważnem, ażeby w akcie ślubnym stwierdzono urzędownie, że żona następcy tronu pochodzi z rodziny królewskiej. W zamian za to ustępstwo zgodziła się dynastya duńska na to, iż ślub odbędzie się w urzędzie mera, chociaż związek taki, zawarty w poselstwie duńskiem, byłby w przyszłej ojczyźnie nowożeńców równie prawomocnym.

Mimo oficyalnych zaprzeczeń generała Courcy smutne wieści o rzezi chrześcian w Annamie okazały się zupełnie prawdziwemi. Widownią tych wypadków była prowincya Kuang-Tri, leżąca na północ od Hue i granicząca z Tonkinem. W tę właśnie stronę uciekł przed wojskiem francuskiem regent Anamu Thuyet, uwożąc ze sobą młodego króla. Być może, że jego proklamacye, podburzające krajowców przeciw Francuzom, były bezpośrednim powodem rzezi. Uzbrojone tłumy dotarły aż do granicy Kochinchiny, mordując po drodze misyonarzy i kolonistów, a liczba ofiar musi być znaczną, jakkolwiek dzienniki francuskie nie przypuszczają, iżby mogła wynosić kilka tysięcy. Gen. Courcy donosi w ostatniej depeszy, że oddziałowi, złożonemu z francuskiej piechoty i strzelców tonkińskich, udało się rozprószyć bandy i ukarać pojedyńczych zbrodniarzy. W pierwszej chwili przypuszczano w Paryżu, że misyonarze rozpuścili umyślnie fałszywą wieść, ażeby podburzyć ludność francuską przeciw rządom republikańskim. Dopiero po wyborach pokazało się, że w doniesieniach nie było wcale przesady.

Tajna rada królowej Wiktoryi poleciła wydziałowi sprawiedliwości zbadać sprawę Riela, naczelnika powstańców kanadyjskich, którego obrońca wniósł zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, skazującemu podsądnego na karę śmierci. Na ostatniem posiedzeniu wydziału ogłosił lord kanclerz wyrok, mocą którego uznano zażalenie za zupełnie bezpodstawne. Tem samem zatwierdzono wyrok pierwszej instancyi.

Lord Churchill odsłonił w ostatniej swej mowie na mityngu konserwatystów w Birmingham zamiary Anglii względem Birmy. Rząd angielski postanowił w istocie, jak to powszechnie przypuszczano, nie zwlekać dłużej i zamienić to niezawisłe królestwo na posiadłość Wielkiej Brytanii. Całe królestwo birmańskie obejmuje obszar około 10.000 mil kw., lecz tylko część tego obszaru jest w bezpośredniej zależności od króla, podczas gdy inne dzielnice mają udzielnych książąt. Po nieszczęśliwych wojnach z Anglią utracili królowie birmańscy południową część terytoryum, zamienioną w r. 1862 na prowincyę pod nazwą Birmy angielskiej. Stolica Birmy Mandalaj liczy, według obliczeń angielskich, do 100.000 mieszkańców. W całem państwie nie znajduje się obecnie więcej jak 200 Europejczyków.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Pod przewodnictwem ks. dr. Józefa Pelczara odbył Wydział Krak. Tow. oświaty ludowej posiedzenie w dniu 9 października b. r. Niektóre szczegóły podaję do wiadomości szanownych członków Towarzystwa.

Sprawozdania poszczególnych sekcyj przyjął Wydział do wiadomości.

Podczas ubiegłych trzech miesięcy zasilono 8 istniejących czytelni dalszą seryą doborowych książek, a mianowicie czytelnie w Bieńczycach, w Wielopolu Skrzyńskiem, Szczakowy, Świątnikach Górnych, wypożyczalnię krakowską, w domu karnym, w szpitalu św. Łazarza i w szpitalu wojskowym. Dla czytelni w Czernichowie, Pobiedrze i Zabierzowie są książki przygotowane. Nadto założono 4 nowe czytelnie, a mianowicie w Byczynie, w Dziekanowicach, Rajczy i Rudnie. W Rajczy odbyło się już uroczyste otwarcie czytelni w dniu 20 września br. za staraniem ks. Fr. Zadęckiego, pod którego energicznem i życzliwem kierownictwem rozwój czytelni jest zabezpieczony.

Obecnie zaś uchwalił Wydział zaopatrzyć w czytelnie gminy, okalające Kraków, i upoważnił na razie sekcyę administracyjną do założenia czytelni a raczej wypożyczalni ludowych w Półwsiu Zwierzynieckiem, Łobzowie, Krowodrzy, Mogile, Prądniku Białym, poruczając sekcyi, aby po porozumieniu się z Radą szkolną okręgową do następnego posiedzenia Wydziału sprawę tę przeprowadziła.

Na tem posiedzeniu uchwalił Wydział na wniosek sekcyi literackiej urządzić w najkrótszym czasie bezpłatne popularne odczyty w Krakowie z zakresu higieny, gospodarstwa domowego, historyi i literatury i poruczył sekcyi, aby na następnem posiedzeniu Wydziału przedłożyła gotowe wnioski co do ilości i jakości odczytów, oraz co do osób prelegentów. Również uchwalił Wydział wprowadzić obecnie w życie ustęp statutu, dotyczący udzielania nagród nauczycielom, którzy gorliwie zajmować się będą kierownictwem powierzonych im czytelni ludowych.

Gorliwa praca na tem polu może wydać płodne owoce, a gdy wszystkie powołane do tego czynniki pracą Towarzystwo będą wspierały, owoce mogą być obfitsze i w krótkim czasie będą widoczne. To też z poruczenia Wydziału udał się przewodniczący Towarzystwa ks. dr. Józef Pelczar do Rady szkolnej okręgowej, a w szczególności także do inspektora szkół ludowych p. Ellingera, który przyrzekł prace Towarzystwa z całą gorliwością popierać.

Centralny zarząd Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie w piśmie z dnia 15 bm. przyrzeka w niedługim czasie pozakładać kółka rolnicze w miejscowościach, gdzie nasze czytelnie istnieją, a nam nadesłał wykaz 158 kółek rolniczych w zachodniej części kraju. Wykaz ten posłuży za podstawę do dalszego zakładania czytelni ludowych, które odtąd będą powstawać przedewszystkiem w tych miejscowościach, gdzie są kółka rolnicze.

Fundusze Towarzystwa w pomyślnym przedstawiają się świetle. Z zaległości z r. 1884 wpłynęło obecnie 60 złr. 75 ct., w roku bieżącym do 30 września wpłynęło wkładek w wysokości 526 złr. 90 ct., z tych 250 złr. w ostatnich dwóch miesiącach, saldo zaś z r. 1884 wynosiło 767 złr. 14½ ct. w. a.

Nadto hojne dary przyczyniły się do zwiększenia funduszów. Śp. Józef Chladek, zmarły w Chrzanowie, zostawił dla naszego Towarzystwa legat w sumie 500 złr., która niedługo wpłynie do kasy Towarzystwa. Zmarły pozostawił wiele innych podobnych legatów, a tem samem uwiecznił swoje imię u potomności. Wypożyczalnia zaś, założona w domu karnym, powiększyła się pięknym darem nowego szeregu doborowych dzieł, pochodzącym od radcy sądu wyższego p. Kufelkowskiego.

Wspólnemi siłami i wzajemnem wspieraniem się dojść można w pracy około dobra i oświaty ludu do pożądanego celu. Oby tylko życzliwych opiekunów i chętnych pracowników na tem polu było jak najwięcej.

W Krakowie dnia 15 października 1885.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Dr. Wilhelm Dadles.

Kronika.

Kraków, 26 października

J. E. dr. Smolka wczoraj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa, dziś przed południem zaś odjechał do Lwowa. Jednocześnie z Jego Ekscelencyą powróciło z Wiednia kilku posłów do Rady państwa.

Radca budownictwa w namiestnictwie p. Karol Setti przybył wczoraj do naszego miasta w sprawach dotyczących budowy gmachu uniwersyteckiego.

Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z dawnego powiatu jasielskiego obranym został p. Julian Bielański z Łajsc.

Generał Buschman, komendant 9 dywizyi, z powodu przeniesienia do Pragi opuszcza w tych dniach Kraków, miejsce zaś jego zajmie pułkownik 23 brygady Probst.

Pani Władysławowa Mickiewiczowa odjechała wczoraj do Paryża. W sobotę obie jej córki znajdowały się na wieczorku u p. Seweryny Górskiej, gdzie od grona pensyonarek otrzymały piękny upominek z napisem, świadczącym, że cześć narodowa dla nieśmiertelnego wieszcza przenosi się w sercach polskich dziewic i na jego wnuczki.

Pan Gustaw Fiszer zachęcony powodzeniem dwóch poprzednich swoich wieczorków dramatycznych, daje w sali teatralnej w środę jeszcze jeden ostatni, tym razem z trzema nowemi produkcyami, wieczorek. — Wczoraj grał p. Fiszer w Tarnowie, gdzie także na żądanie miejscowych zwolenników jego talentu wieczorek powtórzyć zamierza w sobotę.

Z magistratu. Budżet miejski na r. 1886 został już ukończony i pojedynczym sekcyom rozdany.

W skutek nieostrożności służącej, półtoraroczne dziecko maszynisty pracującego w fabryce p. Peterseima, przy ulicy Długiej, spadło w sobotę po południu z pierwszego piętra i na miejscu śmierć znalazło. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Mimo rozporządzenia, zalecającego potrzebę święcenia niedziel, które ze strony znacznej części kupców izraelickich ściśle jest przestrzeganem, kilka sklepów bławatnych przy ulicy Grodzkiej stało wczoraj otworem w godzinach przeznacnych na odpoczynek niedzielny.

Z sali strzeleckiej. Usiłowania w celu utrzymanta na czas jesieni i zimy sympatyi publiczności dla koncertów popołudniowych, tak bardzo u nas lubianych w ciągu lata, zostały urzeczywistnione. Zapowiedzianemu wczoraj w sali Towarzystwa strzeleckiego koncertowi pułku 57 towarzyszyły roje publiczności, zmieniającej się do późnego wieczora. Przy nudach, jakich miasto nasze w dnie świąteczne doznaje, nie trudno, spodziewać się można, przyjdzie koncertom tym zdobyć sobie prawo obywatelstwa podczas zimy, zwłaszcza, że programy tychże dają muzykę przystępną dla wszystkich, lekką, wesołą, a słuchać jej można wygodnie, bądź spacerując po sali, bądź przy stołach, zaopatrzonych starannie przez miejscową restauracyę.

Program zabaw w kasynie powszechnem na listopad obejmuje dwa koncerta w d. 7 i 14, oraz wieczór tańcujący w dn. 25.

Niegrzeczność kupca. P. Kaźmierz Olszewski, medyk na tut. wszechnicy wstąpił w lipcu b. r. do sklepu pod firmą Wolański przy małym Rynku, celem zakupienia marek listowych, a podczas przylepiania tychże został przez p. Bernarda Kritzlera, właściciela tego handlu obrażony czynnie przez zdarcie kapelusza z głowy, oraz słownie najordynarniejszemi wyrazami, w jasny dzień, wobec kilku osób i przy drzwiach otwartych.

Po przeprowadzonej rozprawie przez sąd deleg. miejski, został pan Knitzler uwolniony dla braku dowodu.

W skutek odwołania się p. Olszewskiego odbyła się w dniu dzisiejszym publiczna rozprawa przed trybunałem apelacyjnym, a trybunał po wysłuchaniu p. Olszewskiego i jego zastępcy dr. Parwiego, zmienił wyrok sądu miej. deleg. w ten sposób, iż Bernarda Kritzlera uznał winnym czynnej i słownej obrazy honoru p. Kaźmierza Olszewskiego, i skazał go na 5 dni aresztu, a względnie na 25 zł. grzywny.

Ślub p. Jana Trybulca, c. k. notaryusza w Nowymtargu, z panną Maryą Żochowską, córką ś. p. Edmunda i Maryi z Zawadskich, właścicieli dóbr, odbył się dnia 17 października b. r. w Laskowej, w kaplicy domowej, w powiecie limanowskim. Związkowi pobłogosławił ks. kanonik Browarny dziekan z Łososiny górnej, a świadkami byli z kółka rodzinnego dr. Józef Trybulec, adwokat i burmistrz z Bochni, brat p. młodego, oraz p. Antoni Michałowski, szambelan i prezes Rady powiatowej w Białej, kuzyn panny młodej.

Zmarli. Wczoraj zmarł w mieście naszem Józef Frycz, właściciel dóbr Cieszkowy w powiecie Pińczowskim. Zmarły za młodu wychowywał się w krakowskich szkołach i Uniwersytecie pod okiem wuja swego biblijotekarza Bandtkiego; następnie wziął udział w wojnie r. 1831 a później osiadł na odziedziczonej po ojcu wiosce i gospodarował przez lat 40 zjednawszy sobie wielki szacunek współobywateli, którzy go kilkakrotnie na urząd sędziego pokoju powoływali. Gdy następnie po roku 1877 powierzył synowi gospodarstwo, obywatele całej gubernii obrali go radcą Dyrekcyi szczegółowej kieleckiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem a następnie czterokrotnie wyborem go zaszczycili. Zmarły pozostawił liczną rodzinę, jedna z córek zamężną jest za drem Kazimierzem Grabowskim docentem Uniw. Jag.

Bochnia, 25 października. Wczoraj odbyło się zapowiedziane na korzyść wydalonych z Prus Polaków widowisko amatorskie. Najwymowniejszym dowodem powodzenia jest rezultat materyalny, wynoszący około 160 złr. dochodu brutto. Z biorących udział w przedstawieniu trzebaby wszystkich niemal wymieniać jako doskonale oddających swoje role — na podziękę wszakże i wyrazy szczerego uznania zasługują przedewszystkiem amatorki, jakich wiele miast Bochni pozazdrościć może. Pan Jakób Glickson, dyrektor teatru krakowskiego, bezinteresownem wypożyczeniem kostiumów przyczynił się do powiększenia dochodu. Nazwisk osób, biorących udział w widowisku nie wymieniamy, wiedząc, iż spełnienie dobrowolnie przyjętych zadań, dla otarcia niejednej łzy nieszczęśliwego wygnańca, było dla wszystkich dostecznem zupełnie własnem zadowoleniem. Oby towarzyskie widowiska równie harmonijnie częściej powtarzać się mogły.

Na komorze austryackiej w Baranie, jak nam donoszą, w ubiegłą sobotę przed południem przytrzymali strażnicy austryaccy żołdaka rosyjskiego z pogranicznej straży, który skrzywdził młodą wiejską dziewczynę, tamtejszą mieszkankę, obywatelkę Austryi. Który już raz donoszą nam o samowoli żołdaków rosyjskich i przykrościach, doznawanych od nich przez mieszkańców pogranicznego pasu, — spamiętać trudno. Żołnierz zatrzymany i przyprowadzony do urzędu cłowego, po spisaniu protokółu został uwolniony. W interesie, wszystkich bezkarnie a ustawicznie doznających samowoli, należy się spodzie-

wać, iż tym razem zażądają władze, do których to należy, uregulowania raz nieznośnego położenia, zmuszającego obywateli z nad granicy przypuszczać, iż żyją wśród hordy tatarskiej.

Zima w Petersburgu rozpoczęła się nie na żarty Stolica carów ma już atmosferę zupełnie mroźną. Ośm i pół stopni niżej zera sygnalizują telegraficznie z soboty. W Kostromie używają już doskonałej sanny.

Komitet opieki nad wydalonymi z Prus ogłasza dalsze składki na wygnańców od 20 do 26 b. m.: Pan Holzer przy zmianie rubli dał 1 złr., komisya kwaterunkowa wróciła 4 złr. 30 ct., z Kołomyi wrócono za przesyłkę 8 złr., Adam bar. Horoch zwrot za przesyłkę strycharza 10 złr., przez Rady powiatowej z Pilzna dodatkowo ze składek 12 złr., przez Administracyę *Czasu* 15 złr., Wydział Rady pow. jasielskiej 50 złr., przez Administracyę *Czasu* 50 rubli czyli 61 złr. 62 ct., komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Ziemi Bełskiej 100 złr. przez Administracyę *Czasu* 116 złr. 70 ct., państwo dyrektorowie Tchórzniccy 10 złr. Ogólny dochód: 6264 złr. 39 ct., ogólny rozchód do 23 b. m. 2563 złr. 15 ct., zostaje w kasie 3701 złr. 24 ct.

Wczoraj przybyło familij 16, razem 45 osób, które zaraz zostały umieszczone po kwaterach: mamy zatem do umieszczenia obecnie 66 osób, które prawie wszystkie mają już przeznaczone posady, wyjąwszy pary staruszków niedołężnych, niemogących już innego pomieszczenia szukać, jak złożenia przynajmniej spokojnego kości na ojczystej ziemi.

W liście komitetu poznańskiego, zapowiadającym przybycie ostatniej partyi wczoraj, znajduje się ustęp, który ze względu na doniosłość treści, dosłownie przytaczamy:

„Może nie od rzeczy będzie pocieszająca wiadomość o współczuciu dla nieszczęśliwych ze strony naszego wiejskiego ludu.

„Wieś Jerzyce pod Poznaniem na wiadomość o przybyciu banitów ofiarowała najbezinteresowniej u siebie gościnne nader przyjęcie i noclegi dla nieszczęśliwych, rozsyłając po tychże podwody na dworzec kolei żelaznej. Wszyscy dzisiaj zaanonsowani przybywają z Prus wschodnich (Mazurów), gdzie duch narodowy dopiero teraz budzić się poczyna. Żony banitów były przed zamężciem protestantkami, obecnie są katoliczkami. Dobre przyjęcie, a raczej zajęcie się niemi w Galicyi, odbije się nader korzystnem echem dla sprawy narodowej na Mazurach." *Ksaw. Konopka.*

Składki. Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawel złożono w redakcyi *Nowej Reformy* od B. H. z Wołynia 3 złr.

TEATR.

(„Babunia" Komedya w 4 aktach E. Cadol'a)

Pan Cadol, francuski komedyopisarz, nie złożył dotąd w ojczyźnie swej dowodów, iżby powołanie miał do zajęcia wybitnego stanowiska w dziedzinie komedyi, — pomimo tego parokrotnie już wybrany został przez polskich tłómaczy, aby społeczeństwo nasze zająć kwestyami, które przed nim już, z większym talentem, wszechstronniej i mniej rozwlekle, inni rozstrzygnęli. Taką kwestyą w odegranej w sobotę komedyi podniesioną, jest posiadająca niemal własną literaturę, sprawa rozwodów we Francyi. — Pan Cadol rozsądnie patrzy na kwestyę, rozsądek ten przedstawia się nawet nieco starożytnie. Sens moralny poglądów jego, streszcza się w zasadzie, iż „co Pan Bóg złączył, ludzie nie rozłączą" i nie powinni, bo będzie źle, jak twierdzi autor, — i jeszcze w owem znanem orzeczeniu biskupa warmińskiego, iż węzeł małżeński przez śmierć tylko przerwanym być może. — Z tego łatwo pojąć, iż tendencyą autora jest zniechęcenie do rozwodów w imię obowiązków i dobra społeczeństwa, a za taką tendencyę naturalnie nie wolno się na niego gniewać, chociaż można zauważyć, iż usiłował deski sceny zmienić na ambonę.

Treść sztuki, najniepotrzebniej na cztery akty rozłożona, tak się przedstawia: Hrabia de Briac (p. Antoniewski) miłej swojej magnifice Karolinie (p. Barszczewska) nie dał się osiodłać, nie chciał znosić jej wybuchów zazdrości, wywoływanych umizgami jego do innych reprezentantek nadobnej płci, i chociaż mieli synka, dobrze zbudowanego, lecz nieco otyłego (p. Janowski) bez względu na malca, rozeszli się. Armand, syn, został przy matce, a ta wraz z nim u swojej matki margrabiny (p. Hoffman) zamieszkała. Babunia kocha wnuczka Armanda, a córka jej lata całe procesuje się z mężem. — W tym czasie Armand postanawia się żenić z panną Adelą (p. Ziembińska), córką prezydenta sądu i jego małżonki Castalów (p. Werner i p. Wolska). Główną przeszkodą w małżeństwie tem jest separacya rodziców Armanda, nad którą boleje on sam, jego babka i wreszcie rodzice narzeczonej. Narzekanie na taki stan rzeczy, zajmuje całą sztukę, pełną z tego powodu moralnych aforyzmów o obowiązkach małżeńskich i rodzicielskich. O matce Armanda ktoś się źle wyraził; syn naturalnie wzywa tego ktosia na pojedynek. Pod grozą niebezpieczeństwa, grożącego Armandowi, pani Karolina składa wizytę mężowi, aby ojcowską powagą zabronił mu się pojedynkować. Ojciec wpada gwałtownie w poczucie swoich obowiązków, synowi chce zabronić bić się; syn go nie słucha, — matka łamie ręce, hrabia ojciec o honor żony sam walczyć postanawia, — babunia rozpacza, — narzeczona jej wtóruje lamentem i z tego okropnie teatralnego położenia, z tych chmur na horyzoncie arystokratycznej rodziny, jedno wyjście znajduje autor, wyjście nader łatwe do przewidzenia, — małżonkowie dają sobie święty spokój i łączą się napowrót ku wielkiej uciesze wszystkich, a szczególnie młodych narzeczonych, którzy naturalnie mogą się teraz pobrać bez przeszkody. A co z tem wszystkiem ma wspólnego tytułowa „babunia"? Nic, — lub bardzo nie wiele; jest to taka pani, moralizująca, zapewniająca, iż sama byłaby zdolną każdego męża zrobić dobrym, narzekająca na swarliwy charakter córki, kochająca otyłego wnuczka, no i wreszcie radująca się z takiego zakończenia niezgody pomiędzy córką a zięciem.

Cała ta historya z korzyścią dla autora, a wygodą dla znużonej cierpliwości widzów mogłaby się skończyć w jednym akcie.

Tytułowa rola babuni margrabiny znalazła w pani Hoffmanowej przedstawicielkę przedewszystkiem bardzo elegancko ubraną. Charakter, jeżeliby się go kto dopatrzył w kreacyi, przeprowadziła artystka jednolicie t. j. była babunią przez całą sztukę.

Hrabia p. Antoniewski był w pierwszym akcie formalnie utatuowanym, w następnych nieco złagodził wyraz swej mozajkowej twarzy, a w dykcyi znać było opracowanie i znaczny w porównaniu z innemi rolami, postęp. Troszkę się nie chciało wierzyć, iż pan Janowski jest synem panny Barszczewskiej, lecz i mama i syn umieli zdobyć dla gry swojej przychylność widzów. Małżeńska para p. Werner i p. Wolska bez zarzutu oddali obraz urzędowego stadła, córeczka ich zaś p. Ziembińska, nie wiele miała pola do okazania zdolności. Szczyptę humoru wniósł do sztuki p. Solski, jako adwokat z zawsze gotowym zasobem argumentacyi dla każdej sprawy, wreszcie służba arystokratycznej rodziny pp. Dorowski Orliński, i p. Limska okazali zupełne obycie się z obowiązkami które pełnią. *(a—k)*

Repertuar teatru krakowskiego.

Wtorek 27-go: Po raz drugi „Babunia" komedya w 4-ch aktach przez E. Cadol,

Czwartek 29 go: „Śluby Panieńskie", komedya w 5-ciu aktach wierszem przez Aleksandra (ojca) „Pomyłka" komedya w 1 akcie przez Ed. Moric i Alberta Martin.

Dział ekonomiczny.

Cło różniczkowe od nafty. Skutkiem zaprowadzenia ceł różniczkowych w handlu morskim w r. 1882 dla kilku artykułów zagranicznych, wzmógł się znacznie ich przywóz na granicy austryacko-węgierskiej od strony morskiej. Ten korzystny rezultat stał się pobudką — jak się dowiaduje *Tagblatt* — że koła kompetentne zamierzają przy rewizyi taryfy cłowej tę metodę ceł różniczkowych zastosować także do wielu innych towarów, a przedewszystkiem do nafty zagranicznej.

Jednakowoż cło różniczkowe od nafty ma nietylko dla Galicyi, ale i dla całej Austryi wcale nie małe znaczenie, albowiem ważny moment czysto finansowy odgrywa tu ważną rolę. Oto we Węgrzech — jak zresztą wiadomo — jest bardzo wiele olbrzymich rafineryj nafty zagranicznej. Cło za sprowadzenie tej nafty surowej, chociażby w porcie Rieki opłacane, dostaje się wprawdzie do skarbu wspólnego, lecz cały podatek, płacony od fabryk za towar rafinowany, rozsyłany po Austryi i tu konsumowany, dostaje się wyłącznie do kasy węgierskiej.

Gdyby skutkiem jeszcze większego zniżenia cła od nafty surowej, przychodzącej drogą morską z Kaukazu, przywóz surowicy jeszcze więcej się powiększył, a przez to i wyrób towaru czyszczonego w Węgrzech, wówczas dochód skarbu austryackiego musiałby się pomniejszyć, a kopalnie i rafinerye w Galicyi popadłyby w stan jeszcze więcej opłakany. — Pod tym względem — nie jedynym, chociaż bardzo ważnym — interes Galicyi jest sprzeczny z interesem Węgier co do polityki cłowo-handlowej.

Posiedzenie obu sekcyj chmielarskich, lwowskiej i krakowskiej, jako komisyi statutowej dla ułożenia projektu statutu dla spółki chmielarskiej, odbędzie się w Krakowie d. 2 listopada.

Spółka handlowa, rolniczo-przemysłowa w Kołomyi z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz zastępstwo Banku krajowego, rozpocząwszy czynności swoje w dziale bankowym i zaliczkowym dnia 3 maja r. 1885 miała po koniec września tak w oddziale czynnym, jak biernym po 143.733·61 złr. Udziały członków 195 wynosiły 6648 złr., fundusz rezerwowy z wpisowego 390, procenta od weksli 872 74, wkładki oszczędności 16.908·79, z banku krajowego 32.515·98 złr., weksli skupionych za 55.733·39, od innych wierzycieli 16321 złr. w wekslach reeskontowanych 14078 złr.; dodawszy jeszcze kilka mniejszych pozycyi — miano do dyspozycyi ogółem 143 733·61 złr. W oddziale czynnym: koszta administracyi 585·91 złr., koszta założenia 1052·39, wartość inwentarza 206·70 złr., procenta od weksli 248·65, wkładki oszczędności 4393 złr., bank kraj. 30455·51 złr., weksle skupione 88.489·01 złr., wierzyciele 15921 złr, pożyczki za skrypta 680 złr., gotówka 1435·17, z innemi drobnemi razem 143.733·61 złr.

Spółka eskontuje weksle z terminem 120 dni na 7 prc., daje zaliczki na papiery wartościowe i efekta również na 7 prc., przyjmuje oszczędności na 5 prc., udziela zaliczek na skrypta z hipotecznem zabezpieczeniem i solidarnem poręczeniem na 8 prc., zajmuje się zastępstwem banku krajowego na powiaty: Kołomyjski, Horodeński i Kossowski, a ma wkrótce wprowadzić dział przemysłowy i rolniczy.

Prezesem Rady nadzorczej jest p. Stanisław Szczepanowski. W skład dyrekcyi wchodzi K. Głuchowski, A Pawlik i J. Domain.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 25 do 8·50; na jesień 1885 8·15—8·20, na wiosnę 8·53 do 8·58. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0·00, na jesień 6·85—6·90. na wiosnę 7·22—7 27. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8 50. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5 92—5·97. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 7·02—7·07, na wiosnę 7 32—7 37. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·75—27·00. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·25—36·50..

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23 50; Nr. 00 25·50—26 00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·75—30·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48 00—49·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 35·50—36·00.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń d. 22 października. Na dzisiejszy targ dostawiono 2554 sztuk cieląt, 2557 sztuk nierogacizny żywej i 818 zabitej, 608 owiec zabitych i 188 jagniąt. Z powodu mniejszego dowozu ceny średniego towaru poszły w górę o 2 ct. na kilogramie. Płacono za cielęta po 34 do 46 ct., za wyborowe po 52 za żywe wieprzki po 30 do 41 ct., za zabite ciężkie po 40 do 46 ct., za owce zabite po 26 do 32 ct. za kilogram.

Na targowicy owiec było 6713 sztuk. Targ był bardzo mdły. Płacono za owce zdolne do wywozu po 16 do 21 złr. za parę, albo po 36 do 40 ct. za 1 kilogram, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 56 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam:

Najważniejszą nowiną dnia a raczej pogłoską, którą bardzo szeroko kolportują po mieście reprezentanci tak zwanej „zgody", jest jakoby zmiana systematu prześladowczego, z taką zajadłością prowadzonego od chwili wstąpienia na tron Aleksandra III przez jego opiekunów Pobiedonoscewa i Katkowa. Zmiana tego systematu ma się przedewszystkiem według powyższych pogłosek zaznaczyć nominacyą najstarszego brata cesarskiego na naczelnika kraju, zaprowadzeniem języka polskiego w sądach mirowych i w gimnazyach do klasy IV-tej. Pogłoskę tę powtarzam jako charakteryzującą dosyć chwilę obecną, z góry jednak zapewnić was mogą, że ona nie ma najmniejszej podstawy i jest pomysłem, wylęgłym w głowach tych, którzy, jakkolwiek tworzą programy polityczne, pojęcia o sytuacyi i stosunkach nie mają. W. ks. Włodzimierz nie może przyjąć obowiązków generał-gubernatora, a o restytucyi władzy namiestnikowskiej w tej chwili także mowy być nie może aż do tego czasu przynajmniej, dopóki u władzy w Petersburgu stoją ludzie, których ideą przewodnią jest ugruntowanie caryzmu w najszerszem i najobrzydliwszem znaczeniu tego słowa, a których obecny cesarz wszech Rosyi ślepo słucha. Co do innych jakoby ustępstw także mowy być nie może, przez wzgląd choćby na te okoliczności, jakie panują obecnie; gdyby za cztery miesiące, jak obiecuje pogłoska, faktycznie miała nastąpić zmiana kierunku, to dzisiaj nie wydawanoby rozporządzeń, idących coraz dalej na drodze russyfikacyi i odmawiania nam najprostszych przyrodzonych praw do języka. Pan Hurko nie irytowałby się na szpital w Grójcu, że na tabliczkach nad chorymi wypisują się choroby po polsku, a ministeryum spraw wewnętrznych nie zakazywałoby Polakom dzierżawienia majątków w guberniach tak zwanych zachodnich. Wszystko to więc na dzisiaj przynajmniej jest humbugiem, którego człowiek trzeźwy na seryo nie bierze.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 26 października. Wiadomość rozgłoszoną ze źródła bulgarskiego, iż wojsko serbskie przekroczyło granicę, nazywają tutejsze koła kompetentne zupełnie fałszywą.

Sofia, 26 paździerinika. Według doniesienia do *Agencyi Havasa* zaprzeczono pogłosce o wkroczeniu wojska serbskiego do Bulgaryi, Wojsko serbskie zajęło tylko posterunki cłowe w okolicy Terna,

Sofia, 26 października. Według doniesienia ztąd do *Ag. Havasa*, Serbowie wkroczyli wczoraj pod Klisurą do Bulgaryi. Wojsko bulgarskie wyruszyło na ich spotkanie.

Konstantynopol, 25 października. Podpisano wczoraj konwencyę, zawartą między Anglią a Turcyą w sprawie egipskiej. Główne punkta tej konwencyi są: wysłanie angielsko-tureckiej komisyi dla zbadania stanu rzeczy w Egipcie; reorganizacya administracyi, sądownictwa, skarbu, wojska; — pacyfikacya Sudanu. Wojsko angielskie opuści Egipt, skoro prawidłowa administracya będzie przywróconą.

Konstantynopol, 26 października. Ambasador francuski otrzymał polecenie oświadczyć, w razie gdyby konferencya miała uchwalić somacyę do księcia bulgarskiego, iż to jest rzeczą Porty.

Ateny, 26 października. W parlamencie przedłożył Delyannis program rządowy. Według tego zadaniem Grecyi jest obrona interesów greckich, zagrożonych przez rewolucyę w Rumelii wschodniej. Program ten pochwalił Ombardos w imieniu opozycyi.

Dzienniki upatrują w tem oświadczeniu rządu zapowiedź polityki czynnej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Stanisławów, 26 października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców pod przewodnictwem radcy Malarkiewicza, który zaprosił kandydatów według wieku. Pierwszy przemówił dr. Kamiński. Szeroko opowiadał sprawę kolei transwersalnej i swój do niej stosunek, wykazywał swoją niewinność co do zarzutu wyzyskiwania poselskiego stanowiska, powołując się na komisyę parlamentarną, na świadectwo Smolki i innych. Wyraża nadzieję, że Sejm wyboru jego nie unieważni. „Podobne przypuszczenie ubliżałoby Sejmowi." Programu nie stawia, gdyż czynności jego są programem. Liczy na konsekwencyę wyborców.

Drugi kandydat, notaryusz Zathey, rozwinął program więcej miejscowy, natury ekonomicznej. Przyrzeka popierać interes miast według najlepszej chęci i woli.

Dr. Szydłowski Walery nie zjawił się wcale, chociaż wymieniają go także jako kandydata.

Ostatni przemówił dr. Zgórski. Przedewszystkiem skreślił obraz stronnictw sejmowych. Prawica złożona ze Stańczyków i Podolaków—z których pierwsi szkodliwi są pod względem narodowym, drudzy dla ich wstecznictwa — będzie w nim mieć przeciwnika. Partya środka jest mu więcej sympatyczną — ewentualnie jednak, w razie wyboru zasiądzie na lewicy, której zarzuca brak organizacyi i karności wskutek osobistych ambicyj przewódców. Mówi obszerniej o sprawie ruskiej ze stanowiska szerszego narodowego, a nie prowincyonalnego. W końcu omawia różne sprawy krajowe, które mają być w Sejmie załatwione. Popierać będzie wszystko, co dąży do postępu i oświaty. Mowę tę przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Nastąpiły liczne interpelacye, poczem i po przemówieniu kilku wyborców, popierających kandydaturę dra Kamińskiego, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 października. (Posiedzenie Izby panów.) Na początku dzisiejszego posiedzenia poświęca przewodniczący kilka gorących słów żalu po śmierci członka Izby br. Hoffmanna.

Następnie uchwaliła Izba rozprawy nad ustawami o ulgach w opłatach należytości przy konwersyach długów hipotecznych, o zawieszeniu na jakiś czas sądów przysięgłych i o inwestycyach dla zagwarantowanej sieci kolei północno-zachodniej, położyć na dzisiejszy porządek dzienny.

Następnie przyjęła je bez rozpraw, oraz ustawy o przydłużeniu ulg w opłacie należytości przy zaokrągleniach grantów i przy konwersyi obligacyj kolejowych — w drugiem i trzeciem czytaniu. Co do pierwszej z wymienionych tu ustaw zgodnie z wnioskiem komisyi, uchwalono termin po koniec r. 1888, jak pierwotnie opiewał projekt rządowy.

Po załatwieniu tych projektów, prezydent ministrów oświadczył, iż z polecenia cesarza, Rada państwa jest odroczoną.

Paryż, 26 października. Zawalenie się kamieniołomów w Chancelade pod Perigneux, pociągnęło za sobą także zawalenie się osady, leżącej na wzgórku. Zginęło dwu przechodzących; wiele osób zasypanych gruzami.

Berno, 26 października. Przy głosowaniu powszechnem wniosek o podatku od alkoholu przyjęło 15 kantonów 214.693 głosami przeciw 7 kantonom z 135.951 głosami. Skutkiem tego odnośna rewizya ustawy konstytucyjnej została przyjętą.

Londyn, 26 października. Według urzędowego obwieszczenia rozwiązanie parlamentu nastąpi 18 listopada.

Kopenhaga, 26 października. Z powodu zamachu na ministra Estrupa odbyła się wczoraj wspaniała demonstracya. Około 12000 osób udało się w pochodzie przez ulice, przepełnione tłumami ludności, ku pomieszkaniu Estrupa i wyprawiło mu tutaj owacyę pełną zapału. Estrup dziękował zgromadzonym, a wreszcie wniósł okrzyk na powodzenie ojczyzny.

Rada gminna poleciła swemu prezydentowi, aby w jej imieniu złożył Estrupowi powinszowanie z powodu szczęśliwego ocalenia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 października 1885.	[illegible]	[illegible]
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·60	98·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	863·—
Akcye kredytowe austryackie	283·70	282·90
„ „ węgierskie	286·—	285·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	130·75	131·25
Akcye Karola Ludwika	226·60	226·20
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·25
Anglo-bank	98 —	98·75
Union	77·—	77·—
Bankverein	101·75	102·—
Staatsbahn	279·60	[illegible]
Elbethalb.	146·—	146·25
Tramway	182·—	182·25
Landerbank	101 50	101·60
Alpine	33·75	33·30
Marka	—·—	61·50
Rubel	123 60	123·60
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 26 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	461·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

„Bicz" w nr. 30 w artykule „Listy Postępowicza" pisze, że Drukarnia Związkowa zagrożoną jest sekwestrem sądowym. Oświadczamy, że w tem potwarczem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy, a przeciwko redaktorowi rzeczonego pisma czynimy kroki sądowo-karne.

Kraków, dnia 26 października 1885.

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

A. Szyjewski. *T. Machalski.*

Kraków, dnia 26/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	98 75	99 35
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 24/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 60	99 20
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 20	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 24/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 30
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 70

Wiedeń, dnia 24/10. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 35	82 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 75
4% „ „ złota „ „ 100	108 85	109 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 —	99 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 —	170 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 50	99 05
5% „ papierowa „ „ 100	90 80	90 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 20	118 50
„ „ „ 50 „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 25	121 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 70	102 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 70	102 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 70	31 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 40	17 80

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 90	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 20	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 50	99 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 60	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 60	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 50	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 40

L O S Y.		płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	175 —	176 25
Klary „ 40 „	m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „	w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża anstr. „ 10 „	w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „	w. a.	9 20	9 40
Rudolfa „ 10 „	w. a.	17 50	18 —
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „	m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „	w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	98 25	98 75
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 —	103 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 60	283 90
21·—	Kreditbank węg allgem. „ 200 „	285 75	286 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	101 20	101 60
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	868 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 —	77 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	[illegible]

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 50	181 90
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2285 —	2290 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	210 50	211 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	223 75	224 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 —	227 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 —	240 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 75	147 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 25	180 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	278 25	278 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	131 25	131 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	449 —	451 —

W A L U T Y.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	9 94	9 95
20-to Markówki „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
Funty szterlingi „ „	12 49	12 53
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	133 25	133 75

HOTEL „VICTORIA“ w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że restauracyę moją w hotelu „Victoria“ przy ul. św. Anny w Krakowie, oddałem z dniem 1 listopada b. r. biegłemu w sztuce kucharskiej p. Julianowi Kudewiczowi, który pozyskawszy sobie względy najpierwszych domów arystokratycznych w kraju i za granicą, polecając się niniejszem, wyraża zapewnienie, że doborową swą kuchnią i przystępnemi cenami, zdoła w zupełności odpowiedzieć wszelkim wymogom swych dostojnych Gości.

Z wysokim szacunkiem
A. Heurteux.

Julian Kudewicz, zarządca. 1387 1 3

Zapowiedź.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1. Franciszek Reich, przodownik w walcowni żelaza w Oświęcimiu, syn zmarłego w Lipinach strychacza cegieł Franciszka Reicha i tegoż małżonki Heleny z domu Preissner, w drugiem małżeństwie za murarzem Janem Schaeferem w Rudzie, okręg Zabrze, zamieszkałych,
2. i niezamężna Marya Rademacher, zamieszkała w Lipinach, córka chałupnika Augusta Rademachera i tegoż małżonki Anny, z domu Dittrich, zamieszkałych w Lipinach — chcą z sobą zawrzeć małżeństwo.

Zapowiedź ma być ogłoszona w gminie Lipinach i w *N. Reformie* w Krakowie. 1395 1

Lipiny, d. 24 paźdz. 1885.

Urzędnik stanu cywilnego
(Pieczęć) **Janikofski.**

Ziemniaki stołowe smaczne, z obszaru dworskiego Skotniki, są na sprzedaż w Krakowie w domu pod l. 5, ul. Mikołajska, u portyera Błażeja, — po **dwa złr.** za 100 kilogr. z odstawą do domu. 1394 1 2

Pożyczki

hipoteczne, konwersye, kredyt osobisty na większe sumy, zamiany dóbr na domy wyrabia, oraz wszelkie komisa załatwia szybko Agent bankowy S. J. Cherles, Wien, V, Rüdigergasse 11. — Korespondencya po polsku. 1386 1 3

Interesa

wymagające wysokiej protekcyi i stosunków w Wiedniu, przyspiesza i załatwia dobrze zaakredytowana osobistość. Adres: S. J. Charles, V, Rüdigergasse 11, Wien. Korespondencya po polsku i w innych językach. 1385 1 3

L. 5618/civ. 1392 1

Edykt.

W c. k. Sądzie pow. w Podgórzu, celem rozdziału współwłasności realności pod l. 107 i 108 położonych, Julii Grzybczykowej i Maryi Orczykowskiej własnych, odbędzie się w dniach **2 listopada 1885, 2 grudnia 1885 i 11 stycznia 1886 r.**, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya wspomnianych realności. — Cenę wywołania stanowi kwota 13,075 złr. 80 ct., wadyum 1307 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Podgórze, dnia 20 paźdz. 1885.
C. k. Sędzia powiatowy.

Woda i Pudry do Zębów Docteur Pierre Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 27 44

Dr. Michał Kaufmann

lekarz zdrojowy w Maryjanbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą miesienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 4 10

Dr. ZELAZOWSKI

ordynuje jak dawniej, od godziny 3—4 popoł., ulica Bracka Nr. 6, I piętro. 1311 4 5

Ciągnienie już w Sobotę.

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

Główna wygrana w gotówce

100.000 złr. w. a.!

1383 2 6

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 8 15

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną **Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych** na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Przez wysoki rząd Jego Król. Mości KRÓLA Szwedzkiego uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 24

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Mirakulo-wstrzykiwania i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach**, także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 25 ct. więcej.

Osłabienie, zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 52 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 965 3 7

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.

Bryndza węgierska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne. 1379 3 12



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera *w Wiedniu, IX, Servitengasse, 1,*

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 33 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

Salon Mód i Nowości MARYI PRAUSS

Kraków, Grodzka 11, I piętro,

poleca w wielkim wyborze materye jesienne, zimowe i wieczorowe, oraz koronki, pióra, kwiaty i sznurówki paryskie.

Próbki przesyła się franco. 1359 4 10

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy

J. A. W. Gurlitt & Co. w Altonie

wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.20
Jawę złotą	„	„	6.30
Ceylon perłową	„	„	5.80
Ceylon plantacyjną	„	„	5.30
Kubę zieloną	„	„	5.20
Santos	„	„	4.30
Domingo	„	„	4.10
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 4 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Osoba w średnim wieku z dobrego domu poszukuje miejsca za gospodynię w mieście lub na wsi. Adres poste restante Podgórze pod lit. **K. F.** 1381 2 4

Lekcyj języka niemieckiego i konwersacyi udziela **Laura Scholz.** Zwierzyniecka 12. 1389 2 3

Wino nowe (Moszcz)

sprzedaje się już w HANDLU WIN

A. Ciechanowskiego

przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

Tamże jest znaczny zapas **BECZEK** z wina, zawierających około po 135 litrów, do sprzedania. 1360 3 6

Odpowiednie wynagrodzenie temu, kto wskaże młodemu, biegłemu w językach polskim, niemieckim i francuskim, stałe zajęcie. **C. D. Nr. 10,** poste restante Kraków. 1374 2 2

Gotowe Ubrania dla Dzieci,

oraz wszelkie zamówienia na

suknie i okrycia damskie

jak również zaopatrzyłam mój Magazyn w wielki wybór **materyj zagranicznych,** wszelkiego rodzaju, **koronek, haftów** i t. p.

Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia wykonywam jak najspieszniej.

Zofia Iwanicka,
Kraków, Rynek, Pałac Spiski 34.

1355 3 ?

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana, jako największa wygrana. Szczególnie jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.500** z pewnością będą wygrane. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są w planie obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klassach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **60.000,** w trzeciej do **70.000,** w czwartej do **80.000,** w piątej do **90.000,** w szóstej do **100.000,** w siódmej zaś względnie do **500.000,** specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. $^{1}/_{4}$ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

31 października 1885

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski
w Hamburgu.

O 20 złr. taniej!

Maszyny poprawne nożne **Singera tylko za gotówkę po 45 złr.** (dawniej sprzedawano po 65 złr.).

Zofia Iwanicka,
Kraków, Rynek, Pałac Spiski, 34

1354 4 ?

J. H. Ehlers Sprzedaż miejscowa i rozsyłkowa Rok założenia 1871

ALTONA przy HAMBURGU

rozsyła po nadzwyczaj zniżonych cenach tylko **najlepszy i najmacniejszy** towar pocztą **franco** wraz z opakowaniem w **5 kil.** woreczkach lub paczkach.

Arabska Mokka, prawdziwa, szlach. zł.	7.50
Jawa Menado, złotobrunatna, b. mocna	6.—
Mokka perl., b. dobra, wydatna zł. 4 i	5.—
Jawa złota, wielkoziarn., mocna	4.5
Ceylon perl., najlepsza, bardzo mocna	5.—
Ceylon plant., najlepsza, mocna	5.—
Ceylon zielona, wielkoziarn., nieb.-ziel., mocna	4.50
Cuba zielona, mocna, wydatna	5.—
Jawa zielona, wielkoziarn., b. dobra	4.—
Portorico, zielona, mocna	4.—
Santos, najl. zielona, wielkoziarn., b. m.	4.—
Campinas, najl. czysta, mocna, wyd.	3.75
Rio prawdziwa, mocna, czysta	3.50

Ryż stołowy, najlepszy zł.	1.30, 1.50 i 1.80
Sago perł., wschodnioindyjskie	1.50
Migdały słodkie, 1 gat., wybierane	4.50
Rodzynki sułtańskie, bez pestek	2.—
Rodzynki Elemi, największe, wybierane	1.50
Cukier trzcinowy, wsch.-ind. w kostkach	2.—
Wanilia, bez porównania do innej przesyłki przypasowana, za laseczkę 10, 15, 20 ct.	za kilo
HERBATA	
Congo, mocna	2.—
Souchong, delikatna, aromatyczna	2.50
Pekko, kwiat, bardzo dobra, mocna	5.—
Pekko-Congo, herbata familijna	3.—

Na żądanie świadectwa z całej monarchii austryacko-węgierskiej.
Próbki tylko za nadesłaniem 10 ct. marki listowej. 1328 2 12

Wszech nauk lekarskich

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

dentysta

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południ. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popoł. 1192 20

Do Szanownych Pań!

Niżej podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuje wszelkie roboty, w zakres tualety damskiej wchodzące, jako to: krawieczyznę, kapelusze, tudzież białe szycie na maszynie, wykonywując robotę według najnowszych żurnali, spiesznie i po bardzo umiarkowanej cenie.

Z uszanowaniem
Marya Kieres,

1340 3 4 Piasek, ul. Rajska l. 10, dom part.

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej, dla mężczyzny średniego wzrostu **3.10 metra na jeden ubiór**

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie za metr złr. 2.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z **czystej wełny owczej** na **damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.**

Plaidy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, doskiug poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilknset zamówieniach takich próbek niceby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 15 24

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.** 1212 15 ?



Pastylki te są cudownej skuteczności przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1188 9 22

112 72 **WIELKI ZAPAS sztuczek sukna,** (3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczynam kursa

lekcyj tańców

salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.

Marya Parvi,
1371 2 4 ulica Kanonicza Nr. 15, I.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.